Nr. 394 Kraków, Poniedziałek 15 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego 8 h.
Cena nr. wieczornego 4 h.
Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczorem.

WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wróżenie z fal morskich, czyli polityczna mowa Balfoura.

W obu Izbach angielskich wyszło na jaw wielkie rozczarowanie i niezadowolenie z dotychczasowego przebiegu dla koalicyi wojny światowej: w Izbie lordów przemknęły się nawet westchnienia pokojowe...

Na bankiecie w Guildhallu, na którym obecnych było kilku ministrów, zabrał głos Balfour — z widoczną intencyą polemizowania ze (znanemi naszym czytelnikom) przemówieniami Milnera i Loreburna w Izbie lordów.

W mowie tej wskazał Balfour, że państwa centralne miały duże atuty, gdyż mogły działać spoiście, miały wewnętrzne linie połączeń oraz były zasobnie przygotowane.

Te korzystne warunki byłyby się okazały bezwzględnie druzgocącymi, gdyby alianci, rozdzieleni od siebie morzami, skazani na dowóz amunicyi zamorskiej, nie mieli dzięki flocie zabezpieczonych połączeń morskich.

Nieprzyjaciele — podkreślał Balfour — mieli przewagę swego przygotowania, gdyby nie to, gdyby tę samą grę rozegrano równemi kartami, wynik gry okazałby się może innym.

Tu możeby należało nieco sprostować twierdzenia Balfoura.

Trójsojusz był przygotowany do wojny; nawet takie ociężałe cielsko, jak carat, miał już przed wybuchem działań wojennych wielką ilość wojsk zmobilizowanych. I nie mogło być inaczej, skoro ten właśnie carat ręką serbską podkładał lont pod ów wybuch! Inna rzecz, iż trójalianci zamagazynowali sobie zapasów materyału wojennego na krótszą metę, niż tego okazała się potrzeba, że niedoceniali przytem w swych rachunkach przedwojennych — działania niemieckich łodzi podwodnych i liczyli na łatwiejszą komunikacyę wzajemną...

Dopiero w toku dłuższego trwania wojny mogła się zaznaczyć ta korzyść, jaką dla państw centralnych tworzyło posiadanie światowych firm wyrobu broni, jak Skoda i Krupp...

Jako odpowiedź pessymistom na jałowość akcyi angielskiej podniósł Balfour, że bez przeważającej floty, którą rozpoczynająca wojnę koalicya zawdzięczała Anglii, nie byłoby mowy o utrzymaniu tego ruchu morskiego, dzięki któremu alianci otrzymywali broń i amunicyę amerykańską.

Tak, ale to nie jest jakiś świetny **czyn** olbrzymiej floty angielskiej, lecz jedynie **wynik jej tak rozgałęzionego istnienia.**

I gdyby Anglia nie miała była tej właśnie przeważającej floty, lub nie przystąpiła była do współdziałania z Francyą i Rosyą, Rosya nie byłaby sprowokowała wojny.

Teraz właśnie przypominc prasa niemiecka artykuł Gardinera, wydawcy „Daily News and Leader“, który w przededniu wojny, przestrzegając Anglię przed popieraniem caratu, pisał: Car ma w rękach szalę wojenną, ale my (Anglicy) mamy w rękach cara... Co miało znaczyć, że bez zdeklarowania się Anglii — Rosya od wojny się powstrzyma.

Ale jest to *minimum* zasług olbrzymiej floty, jeżeli ona daje tylko możność funkcyonowania „mostowi wodnemu“, jak nazwać można statki, przewożące zza oceanu materyały wojenne dla aliantów i nie dopuszcza do kursowania statków przeciwnych...

Słowem, spełnia służbę strażniczą, ale w większych przedsiębiorstwach bojowych, jak pod Dardanelami, ponosi fiasko...

Balfour zdobył się i na sformułowanie przepowiedni zwycięstw dla Anglii i jej sprzymierzeńców.

Oświadczył, że obecnie (jak to na morzu bywa) osiągnął przypływ po stronie przeciwników swego punktu kulminacyjnego — teraz rozpocząć się musi odpływ — czy to rychlejszy, czy powolniejszy...

U morskich wybrzeży bywa to zjawiskiem stałem, przyrodniczem, że morze naprzemian wzdyma się i opada, i cofa od lądu, ale prócz dowolności mowcy, któremu podobało się użyć takiego porównania w zastosowaniu do obecnej wojny — nic zgoła nie przemawia specyalnie za tem, jakoby losy jej miały naśladować fale morskie...

Sam lord Balfour w następnem zdaniu konstatuje, że przeciwnicy pozyskali w czasach ostatnich cennego sojusznika w Bułgaryi, przyczem przepowiada Bułgarom, że się przeliczą, bo nie tamtej stronie przypadnie zwycięstwo.

Dlaczego? Nie wyjaśnia, uważając widocznie swoją formułkę o przypływie i odpływie za dostateczny argument. Zresztą Bułgarzy źle, zdaniem jego, wytłumaczyli sobie odwrót rosyjski.

Zakończył zaś swe przemówienie frazesem, że bez względu na to, kiedy zakończy się wojna i gdzie się rozstrzygnie: na wschodzie, zachodzie, czy południu, on, Balfour, wierzy w zwycięstwo z niezłomną pewnością...

Pytanie jednak, czy ta gołosłowna pewność uspokoi niezadowolonych w Anglii i czy komukolwiek z neutralnych się udzieli?

Zdobycie rosyjsk. pozycyj pod Czartoryskiem.

1515 jeńców.

Urzędowo donoszą 14 listopada: **Wiedeń, 15 listopada.**

Po wtargnięciu do nieprzyjacielskich stanowisk na północny zachód od Czartoryska wzięto przeszło 1500 ludzi do niewoli i zabrano cztery karabiny maszynowe. Na zachód od Rafałówki odparliśmy ataki. Zresztą oprócz walki na granaty ręczne koło Sapanowa, nie było akcyi piechoty na całym froncie.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 14 listopada: **Berlin, 15 listopada.**

Koło Podgaci na północny zachód od Czartoryska wtargnęły niemieckie wojska do stanowisk rosyjskich, wzięły do niewoli 1515 jeńców i zdobyły cztery karabiny maszynowe.

Na północ od kolei Kowel—Sarny rozbiły się rosyjskie ataki przed austro-wgierskiemi liniami. *Naczelne kierownictwo armii.*

Sciganie Serbów trwa dalej.

1760 jeńców, 2 działa.

Urzędowo donoszą 14 listopada: **Wiedeń, 15 listopada.**

Armia generała Kövessa poczyniła w skutecznych walkach górskich dalsze postępy. Grupa wyszegradzka po zaciętych walkach zbliżyła się do obszaru dolnego Lima. W drodze na Javoro osiągnięto wyżynę Karagjorgiev Sanac, w dolinie Ibaru północne zbocze grzbietu Planinicy. W obszarze górnej Rasiny cofnął się odrzucony nieprzyjaciel przez Brus i Ploca. Armia wzięła w tych walkach do niewoli 13 oficerów i 1200 żołnierzy.

Armia generała Gallwitza prze nieprzyjaciela do doliny Toplicy.

Siły zbrojne bułgarskie znajdują się w kontakcie wszędzie w pochodzie naprzód.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer.*

Urzędowo donoszą dnia 14 listopada. **Berlin, 15 listopada.**

Armie generałów Kövessa i Gallwitza odrzuciły na całym froncie w częściowo zaciętych walkach nieprzyjaciela ponownie w tył. 13 oficerów i 1760 żołnierzy wzięto do niewoli, oraz zdobyto 2 działa.

Armia Bojadjewa w kontakcie z niemieckiemi wojskami postępuje od południowej Morawy naprzód. *Naczelne kierownictwo armii.*

Bombardowanie Gorycyi. Ataki na Doberdo.

Urzędowo donoszą dnia 14 listopada: **Wiedeń, 15 listopada.**

Już z początku nowej bitwy oświadczyli włoscy jeńcy, że miasto Gorycya zostanie strzałami w kupę gruzów zamienione, jeżeli się nie uda go zająć. Istotnie padły już w pierwszych dniach wielkich walk liczne pociski do miasta. Wczoraj utrzymywała nieprzyjacielska ciężka artylerya ponad niezwyciężony przyczółek mostowy gwałtowny ogień na Gorycyę. Podczas tego zwrócili Włosi bezskuteczną działalność atakową przeważnie na północną część płaskowzgórza Doberdo. Na północ od Monte San Michele kawałek frontu przejściowego utracono na rzecz nieprzyjaciela. Wieczorem odebrano go w całości kontratakiem. Zresztą zostały wszystkie ataki włoskie krwawo odparte.

Przed odcinkiem na południe od Monte dei sei Busi i przed przyczółkiem mostowym Gorycyi uniemożliwił już nasz ogień działowy wszelkie próby atakowe. Kilka naszych aparatów lotniczych obrzuciło Weronę bombami.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Rozkaz generała Durskiego.

Kwatera sztabu, 25 października 1915 r.

Żołnierze-legioniści!

Z sercem wezbranem szczerą dumą i radością zwracam się do **wszystkich trzech brygad Legionów polskich, zebranych po raz pierwszy na wspólnym odcinku.**

W treściwych dziejach oddziałów legionowych, spisanych piętnasto-miesięcznym krwawym, pracowitym i skutecznym trudem Waszym o jaśniejsze jutro dla całego narodu, dzień dzisiej-

szy dostąpił zaszczytu wypełnienia rozdziału, pełnego narodowej wagi i żołnierskiego wesela.

Oto wypróbowany szermierz ideałów legionowych, polskiej kultury militarnej i czynów wojennych świetny reprezentant, druga brygada Legionów polskich, po długiej i ciężkiej rozłące, wsławiwszy twardo oręż i hart polski na kresach, godnie i po rycersku spełniwszy powierzone jej zadanie, przybyła dziś do nas z dalekiego pogranicza Bessarabii, by odtąd na wspólnym już terenie, ramię przy ramieniu z pozostałymi oddziałami legionowymi skutecznie zwyciężać nieprzyjaciela.

Znikło fizyczne oddalenie i od dziś nietylko duchem i sercem, ale i ciałem jesteśmy wszyscy obok siebie, zebrani pod dumnie rozpostartym Legionów proporcem.

Zjednoczenie sił militarnych dokonało się na rubieży dawnych dzierżaw polskich w chwili pełnego rozwoju oddziałów legionowych i w rocznicę zwycięzkiego boju pod Nadworną. Ten zbieg dat i okoliczności, mówiących mocną, symboliką, niechaj się stanie pięknowróżbnym programem wojennej pracy naszej na dni najbliższe.

Bohaterom z pod Nadwórnej, Mołotkowa, Pasiecznej, Rafajłowej, Maksymca i Korolówki, świetnym uczestnikom nowoczesnej Samossiery — szarży pod Rokitną, oddajcie należne im poczesne miejsce w rodzinie legionowej i korzystając z bogatych ich doświadczeń, idźcie wspólnym zwycięstw i chwały szlakiem.

Rośnie i potężnieje wojskowe skupienie nasze, rośnie i potężnieje ogrom zadań, zakreślonych do spełnienia. Świetny rdzeń ojczystej armii — chociaż nie bliskie jest jeszcze południe naszego nad wrogiem zwycięstwa, spełni swą misyę dziejową ze znaną obowiązkowością.

Naprzód, zjednoczeni żołnierze-legioniści, na sławę i zwycięstwo! *Durski* mpp.

Wojenne operacye na Bałkanach

Sofia, 15 listopada.

Urzędowo ogłaszają o operacyach z 12 b. m. Operacye rozwijają się na całym froncie na naszą korzyść. Na prawym brzegu Wardaru podjęliśmy przeciw Francuzom, którzy przeszli na północny brzeg rzeki Karasu, kontratak i spędziliśmy ich na tę rzekę. Twierdzenie francuskiego sztabu generalnego, jakoby Francuzom udało się obsadzić linię Pepeliste—Kriwelam i Gradsko, w konsekwencyi i w rezultacie ostatnich operacyi, jest wymysłem. W rzeczywistości Francuzi trzymali tę linię przed nadejściem naszych wojsk, od tego czasu jednak wszystkie ich usiłowania, aby posunąć się ku północy, zostały udaremnione przez nasze oddziały, które im zadały krwawe straty.

Sytuacya na Bałkanie.

Znowu pogłoski o porozumieniu grecko-bułgarskiem. Stanowisko Grecyi wobec ewentualności cofnięcia się wojsk czwórsojuszu na terytoryum greckie pozostaje niejasne.

Londyn, 15 listopada.

(BK). Dillon donosi w „Daily Telegraph" z Rzymu, że tam sądzą powszechnie, iż **między Grecyą a Bułgaryą została już zawartą umowa.** On sam nie podziela tego zdania, ani nie sądzi, żeby Grecya wśród jakichkolwiek okoliczności zaatakowała wojska czwórsojuszu.

Londyn, 15 listopada.

(BK). Obecnie odbywa się żywa wymiana myśli między dyplomatami czwórsojuszu a greckim gabinetem. Wielką wagę przywiązują do konferencyi między posłami angielskim, francuskim i rosyjskim a prezydentem gabinetu Skuludisem. Posłowie żądają, żeby grecya oświadczyła, jakie stanowisko zajęłaby, gdyby wojska czwórsojuszu szukały **schronienia na greckiem terytoryum** i czy Grecya czyniłaby różnicę między wojskami czwórsojuszu a wojskami serbskiemi. Odpowiedzi Grecyi jeszcze niema.

Lyon, 15 listopada.

(BK). Według doniesień tutejszych dzienników z Aten, przyjęto rozwiązanie Izby spokojnie. Powszechnie sądzono, że wobec zawikłanego położenia politycznego należy uniknąć nowych wyborów, jednakże rząd po długich naradach przyszedł do przekonania, że rozwiązanie Izby jest jedynym środkiem dla zapewnienia swobody działania, która jest rządowi bezwarunkowo potrzebną w obecnej chwili. Dowiadują się dalej, że budżet grecki na rok 1915 zamyka się niedoborem 358 milionów drachm.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 14 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 15 listopada:

Na zachodnim terenie wojennym żadnych istotnych wydarzeń.

Kronika wojenna.

Sytuacya w Indyach. „Daily Mail" donosi z Tokio: Sytuacya w Indyach wywołuje tu zainteresowanie. Urzędowych wiadomości brak. Rząd nie skłania się do tego, by sytuacyę uważać za poważną, chociaż uznaje swoje wojskowe obowiązki, wynikające z układu japońsko-angielskiego.

Podróż Kitchenera. Sprawozdawca parlamentarny „Manchester Guardian" donosi, że przeydent ministrów Asquith powiedział onegdaj w parlamencie, że powody, które pociągły za sobą podróż Kitchenera, były **bardzo poważne** i zaszły **bardzo nagle** i niespodziewanie. Gabinet powziął w czwartek rano postanowienie, poczem Kitchener wieczorem odjechał.

Służba wojskowa w Anglii. Urzędowe ogłoszenie, że wszyscy nieżonaci do lat 40 wieku mają się zjawić jako ochotnicy do służby wojskowej do dnia 30 listopada, w przeciwnym razie weźmie się ich przymusowo, wywołało tu wielkie zdumienie.

W Persyi. „Times" donosi z Petersburga: Tutejsze pisma wskazują na to, że sytuacya w Persyi staje się coraz poważniejszą, i jest bardzo podobną do tej, jaka poprzedziła przyłączenie się Bułgaryi do mocarstw centralnych.

Monarchiczny prąd w Chinach. (BK). „Daily Telegraph" donosi z Pekinu: Nota z odpowiedzią rządu chińskiego do sprzymierzonych państw oświadcza, że kwestyę przywrócenia monarchii w Chinach o d r o c z o n o.

Krupp. (BK). Krupp von Bohlen otrzymał następujący telegram cesarza: „Minister Loebell zawiadomił mnie o postanowieniu firmy Fryderyka Kruppa utworzenia na rzecz rodzin poległych lub ciężkich kalek, gdzie są liczne dzieci, fundacyi dwudziestu milionów marek. Dziękuję panu jak najgoręcej za ten nowy dowód wielkodusznego patryotycznego poczucia, godnego wielkiego imienia Kruppa, którego sława jako pierwszego kowala broni Niemiec doznaje uświetnienia przez wspaniały przykład na drodze socyalnej pieczy i ofiarności. *Wilhelm*".

Wojna z Rosyą.

Rosyjski komunikat.

Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 13 bm.: W okolicy Schlock nasze wojska ścigając nieprzyjaciela zadały mu ciężkie straty i odparły go na zachód od Kemern. Na reszcie frontu utarczki straży przednich.

Car w Rewlu, Rydze i Dźwińsku.

Car i następca tronu przybyli 10 bm. do Rewlu. Zwiedzili tamtejsze urządzenia fortyfikacyjne i odbyli przegląd garnizonu. Następnego dnia pojechali do Rygi, gdzie pociąg cesarski zajechał na lewy brzeg Dźwiny. Tu przyjął ich główny komendant ufortyfikowanych obszarów Rygi. Następnie car i carewicz udali się samochodem do miasta i odbyli paradę oddziałów wojska z korpusów broniących Rygi. Dnia 12 bm. opuścili Rygę i odbyli paradę dywizyi obozującej pod Petersburgiem. Przy odwiedzinach obszaru wojskowego Dźwińska car odbył także paradę wojsk, przyczem wyraził wojskom swoje gorące podziękowanie i życzenie ostatecznego zwycięstwa.

Zniesienie ograniczeń dla Polaków w Rosyi.

„Dziennik Piotrkowski" donosi, że na skutek wniosku Koła polskiego o zniesienie ograniczeń dla Polaków w Rosyi, minister wojny Poliwanow zniósł już ograniczenie dla Polaków. Następnie zaś ministrowie Chwostow, spraw wewn., Bark — finansów i hr. Ignatjew — oświaty wydali rozporządzenie do swoich departamentów, aby zebrano i przedstawiono im wszelkie cyrkularze, przepisy itd. o ograniczeniach Polaków. Po rozpatrzeniu tego materyału ministrowie stawią odpowiednie wnioski w radzie ministrów.

Kolej z Petersburga do morza Lodowatego.

Prasa państw czwórporozumienia doniosła, że niedługo ukończoną zostanie kolej z Petersburga do morza Lodowatego. W ten sposób Rosya uzyskałaby nowe połączenie z Europą. Jak donosi „Berliner Tageblatt" na podstawie informacyi, uzyskanych od pewnego inżyniera państwa neutralnego, wiadomość o ukończeniu tej kolei jest n i e p r a w d z i w ą. Ukończono tylko część tej linii z Petersburga do Petrozawodska nad jeziorem Onega. W najbliższym czasie ukończona zostanie końcowa część tej linii. Natomiast budowę najważniejszej części tej kolei między miejscowościami Kem i Kondalaksk, wynoszącej 140 klm., d o p i e r o r o z p o c z ę t o. Budowa napotka na olbrzymie przeszkody z powodu trudnego terenu, warunków klimatycznych i zbyt krótkiego dnia. Natomiast wedle opowiadania pewnego robotnika zatrudnionego przy budowie, ukończono zaledwie budowle na przestrzeni 50—60 klm. Robotnik ten wyrażał się z wielkiem uznaniem o kierownictwie budowy.

Jak z tego wynika, o ukończeniu budowy tej linii nie ma na razie mowy.

Z Rosyi.

Członek Rady państwa senator Trepow został w miejsce Ruchłowa kierownikiem **ministerstwa komunikacyi.**

„Berlinske Tidende" donosi: Pisma petersburskie wyrażają żywe ubolewanie z powodu **ustąpienia Kriwoszeina.** Reprezentował on zdrową i rozumną politykę. Jego dymisya zdaje się wskazywać na z w r o t n a p r a w o, a przez to **znikają ostatnie nadzieje.**

KRONIKA.

Następny numer „Naprzodu" ukaże się dziś o godz. 2 po południu. Do nabycia w administracyi, agencyach i trafikach po 4 h.

Koncert Hekkinga. Znakomity wirtuoz potrafił wczoraj tak samo olśnić publiczność krakowską, jak przed kilku laty. Zwłaszcza w „Kol Nidrei" Brucha i znanej „Aryi" Bacha uwydatnił artysta swój piękny, soczysty, silny ton oraz szlachetność interpretacyi, zaś w ostatnim brawurowym numerze programu — efektowną technikę. Mile bardzo wypadł „Menuet" Valentina, — sympatyczne cacko, które wywołało gorące oklaski; grany był dwukrotnie. Mniej szczęścia miał Brahms, a to ze względu na niedostateczne zgranie się wiolonczeli z fortepianem (3-cia część). Troska o rytm odbiła się także na tonie, który tracił właściwą artyście pełnię (w wysokich pozycyach).

Zachwycona publiczność energicznie domagała się naddatków, których artysta stanowczo odmówił.

Mianowania w Legionach. Rozkazami komendy Legionów, zatwierdzonymi przez naczelną komendę armii zamianowani: P u ł k o w n i k a m i z odznakami VI. klasy: komendant 4 pp. Jerzy Roja i komendant 2 pp. Maryan Januszajtis Żegota. P o d p u ł k o w n i k i e m z odznakami VII. klasy: komendant 3 pp. Legionów Minkiewicz Henryk. M a j o r a m i z odznakami VIII. klasy: komendanci batalionów Galica Andrzej i Zaleski Bolesław. K a p i t a n a m i z odznakami IX. klasy: Baczyński Karol, Bończa-Uzdowski Władysław, Buchowiecki Stefan dr., Dziekanowski Karol, Dzwonkowski Zygmunt, ks. Gilewicz Józef dr., Jakubowski Jan, Nowakowski Zdzisław, ks. Panaś Józef, Wyrostek Michał dr., Zulauf Juliusz.

Karty na naftę. W Poznaniu zaprowadzone zostaną karty uprawniające do kupna nafty. Otrzymają je przedewszystkiem ci ubodzy mieszkańcy, którzy zniewoleni są pracować przy oświetleniu.

Ruch robotniczy w Warszawie.

Narodowy związek robotniczy. — Polska partya socyalistyczna, jej działalność i udział w próbach konsolidacyi narodowej.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny utworzyło się w Warszawie Zjednoczenie organizacyi, mające skupić w swoich szeregach wszystkie te żywioły, które wyznawały postulat samodzielności polskiej. Należał do niego również Narodowy Związek robotniczy.

Przywódcy tego odłamu, stojąc w zasadzie na stanowisku jedności narodowej, dalecy byli od podkreślania odrębnych interesów i potrzeb ludu pracującego; przeciwnie, dążyli do zupełnego zespolenia swojego stronnictwa z inteligenckiemi grupkami narodowemi. Gdy zaś na początku listopada Zjednoczenie przestało ostatecznie istnieć, Narodowy Związek robotniczy wespół z Narodowym Związkiem chłopskim i Związkiem niepodległości zapoczątkował konfederacyę polską i odtąd aż po dzień dzisiejszy nie występował na zewnątrz w charakterze samodzielnej organizacyi, nie prowadził żadnej specyficznej polityki robotniczej.

Polska partya socyalistyczna miała przez pewien czas także swego przedstawiciela w Zjednoczeniu organizacyj narodowych, później zaś stanęła na czele zawiązanej formalnie w styczniu Unii lewicy, do której — oprócz niej — wchodził Związek chłopski i Związek patryotów.

W listopadzie roku ubiegłego nastąpił powrót do wspólnych szeregów „opozycyi“ P. P. S. i od tego czasu obóz socyalizmu niepodległościowego zachował jedność wewnętrzną.

W działalności polskiej partyi socyalistycznej możnaby wyszczególnić dwa okresy.

Przed decydującą ofenzywą armii sprzymierzonych wszelkie prace sprowadzały się z konieczności do podziemnego organizowania mas robotniczych w karbach ścisłej konspiracyi; o wspieraniu ruchu zawodowego, tworzeniu jakichkolwiek zrzeszeń samopomocy nie było mowy, każdy bowiem krok nieostrożny, każda próba „uzewnętrzniania się“ groziła całemu stronnictwu nieobliczalnemi klęskami.

Przez zimę, wiosnę i lato szalała w Warszawie istna orgia rewizyj i aresztowań, skierowanych w pierwszym rzędzie przeciwko socyalistom, propagującym walkę z Rosyą.

To też nawiązywane z wysiłkiem nici rwały się ustawicznie i jeno zwolna, stopniowo odbywał się proces postępowania naprzód wpływów partyi pośród szerokich mas proletaryatu.

Jednakże wpływy te istniały, co się ujawniło odrazu po dniu 5 sierpnia. Wówczas ruch robotniczy nabrał do pewnego stopnia charakteru masowego, ogarnął różne dziedziny narodowego życia i polska partya socyalistyczna ostatecznie sformułowała swój pogląd na sytuacyę obecną.

Oświadczyła, że jest w dalszym ciągu wyrazicielką dążeń i potrzeb klasy robotniczej, że pragnie ideę samodzielności narodu zespolić w świadomości ludu z jego tęsknotą do wyzwolenia społecznego i zapewnić mu w Polsce jak największy udział we władzy i prawodawstwie. Programu socyalistycznego stronnictwo nie zmieniło zupełnie.

Gdy zorganizował się w Warszawie komitet naczelny zjednoczonych stronnictw narodowych, polska partya socyalistyczna weszła w jego skład i brała również udział w naradach polityków różnych obozów nad utworzeniem Rady narodowej, podkreślając jednak ustawicznie, że nie ma zamiaru zrezygnować z obrony interesów klasowych proletaryatu.

Dążeniem podstawowem omawianego kierunku jest dźwignięcie ruchu narodowego na ramionach ludu pracującego, a więc przedewszystkiem rozbudzenia i opanowania wysiłków organizacyjnych robotników we wszelkich dziedzinach, podległych ich wpływom. *M. N.*

Październik 1915.

Podwyższenie podatku spirytusowego.

W poszukiwaniu za nowymi dochodami z powodu zwiększonych wydatków, rząd podwyższył na podstawie § 14 podatek od spirytusu o 40 hal. na litrze tak, iż podatek ten wynosić będzie 2 K względnie 2 K 20 hal. od litra.

Przy tej sposobności, wskutek dzisiejszych stosunków wojennych, stworzono t. zw. centralę spirytusową, która — jak powiada odnośne rozporządzenie ministeryalne — posługiwać się będzie j u ż i s t n i e j ą c ą o r g a n i z a c y ą, czyli biurem kartelu spirytusowego — a więc organizacya prywatna — stanie się urzędem państwowym. Równocześnie „zamknięto“ z dniem 13 b. m. cały istniejący zapas spirytusu, czyli mówiąc słowami rozporządzenia ministerstwa handlu „zamknięcie ma ten skutek, że materyał (t. zn. spirytus) można przerabiać, używać i sprzedawać tylko zależnie od zarządzeń centrali spirytusowej“, czyli kartelu spirytusowego, który zaawansował na urząd państwowy. Owa centrala jest wedle brzmienia owego rozporządzenia jedynie „uprawniona do dysponowania zamkniętym spirytusem“. Do niej należy wreszcie rozdział spirytusu surowego między rafineryе.

Ustanowiono wkońcu c e n y m a k s y m a l n e n a s p i r y t u s d o p a l e n i a. W handlu h u r t o w n y m (powyżej 500 litrów) litr spirytusu będzie kosztował w **Galicyi zachodniej** 1 K 9 h, zaś w Galicyi wschodniej 1 K 11 h. Kalkulacya cen w handlu c z ę ś c i o w y m (powyżej 25 litrów) następuje przez doliczenie nadwyżki do 10 procent, zaś w **Galicyi** do 15 procent ceny hurtownej.

Z komunikatu rządowego dowiadujemy się wkońcu, że nastąpi p o d w y ż s z e n i e c e n s p i r y t u s u. Telegram z Pragi donosi, że kartel podniósł cenę o 65 K:

Włoska socyalna demokracya w Austryi wobec wojny.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ podaje bardzo ciekawe wiadomości o wpływach politycznych włoskiej socyalnej demokracyi na całą ludność włoską w Tryeście. Dowodzi tego fakt, że organ partyjny naszych towarzyszów w Tryeście zwiększył po wybuchu wojny nakład pisma partyjnego „Il Lavoratore“ (Robotnik) d z i e s i ę c i o k r o t n i e. Przywódca partyi tow. P i t t o n i jest jedynym posłem, który pozostał w Tryeście i rozwija ożywioną działalność na polu aprowizacyi. Korespondent miał sposobność poznać poglądy tow. Pittoniego w sprawie stanowiska jego i partyi wobec wojny. — Tow. Pittoni przypomniał swą mowę, wygłoszoną w czasie obrad delegacyi dwa miesiące przed wybuchem wojny, w której bezwzględnie wystąpił przeciw zakusom włoskiego imperyalizmu. „Jeżeli się zważy — powiada tow. Pittoni — że niema mowy o czysto narodowościowym podziale okolic zamieszkałych przez Włochów w Austryi, a nadto że przy powstawaniu państwa decydują nie stosunki narodowościowe, lecz geograficzne i gospodarcze, musimy bezwzględnie **odrzucić wszelkie dążenia irredentystyczne.**

Jakież jest położenie Włochów w Austryi? Czy muszą rozpaczać? Przeciwnie, czekają ich wielkie zadania cywilizacyjne, są oni bowiem łącznikiem między kulturą zachodu a budzącymi się do życia młodymi ludami słowiańskimi. Zadanie to nie jest bynajmniej łatwe. Gospodarcze interesy Tryestu spajają go bardzo silnie z Austryą. Tryest żyje bowiem wywozem i przywozem austryackim. Austrya jest podstawą, na której się Tryest może rozwijać, albowiem większa część mieszkańców żyje z portu i doku; te znowu mogą się rozwijać tylko w związku z większem teryteryum gospodarczem. Odłączenie od Austryi byłoby ruiną gospodarczą dla Tryestu.

Tow. Pittoni sądzi wkońcu, że jego poglądy na tę sprawę są także poglądami liberalnego mieszczaństwa w Tryeście.

Szkolnictwo w Królestwie.

W ubiegłym roku w **warszawskich szkołach miejskich** było początkowych oddziałów 381, z których zazwyczaj trzy a nawet cztery mieściły się w jednej izbie. Obecnie oddziałów szkół miejskich istnieje 452. Za rządów rosyjskich do szkół miejskich uczęszczało 12.000 dzieci, obecnie do tych samych szkół, ale polskich, pozostających pod zarządem komisyi Oświecenia uczęszcza 16.830 dzieci. Największa różnica okazuje się atoli z zestawienia ilości sił nauczycielskich, bo gdy za czasów rosyjskich w miejskich szkołach było ich zaledwie 125, obecnie uczy 427, a więc o wiele więcej niż trzy razy tyle.

Teraz przejdźmy do szkół **żydowskich** w Warszawie. Uznając istniejącą liczbę (26) oddziałów za najzupełniej niedostateczną, Wydział postanowił stworzyć nowych 100 oddziałów dla dzieci wyznania mojżeszowego. Niektóre z tych projektowanych oddziałów już są czynne.

W roku ubiegłym do s z k ó ł b. k o m i t e t u O p i e k i nad dziećmi uczęszczało 4000 dziatwy, obecnie ilość dzieci w tych szkołach wzrosła do liczby 6370. Posiadają one 142 oddziałów oraz 162 sił nauczycielskich.

Po za szkołami, o których powyżej mowa, istnieją w Warszawie początkowe szkoły p r y w a t n e, które posiadają 200 oddziałów, 250 nauczycieli i nauczycielek. Uczęszcza do nich 3000 dzieci.

Wreszcie istnieje 150 oddziałów w s z k o ł a c h s p o ł e c z n y c h, w których 200 nauczycieli naucza 6000 dzieci i dorosłych, oraz t. zw. sale zajęć posiadające 100 oddziałów, tyleż sił nauczycielskich, w których liczba korzystających z nauki dochodzi do 5 tysięcy.

Urzędowy organ władz szkolnych niemieckich na terenie okupacyi niemieckiej, „Schul-Verordnungsblatt“, przyniesie, jak donosi „Warschauer Zt“, szczegółowy wykaz p r z e p i s ó w o nauczaniu w szkołach ludowych.

Godne pochwały są przepisy o pauzach między wykładami ze względu na korzyść w rozwoju umysłowym dzieci — zaznacza „D. W. Ztg“ — podkreślając następnie to, że w każdej szkole powinna znajdować się m a p a P o l s k i w celu dokładnego poznania przez młodzież kraju rodzinnego. Wykonanie takiej mapy — pisze „D. W. Ztg“ — polecono już niemieckiemu zarządowi cywilnemu.

Ze świata.

Z Bielska-Białej. W bieżącym roku wojny obsiała śmierć ziemię polską obficiej mogiłami, niżeli w czasy zwyczajne pokoju. Po całej polskiej ziemi wznoszą się mogiły polskich legionistów, tych szermierzy i buntowników przeciw carskiej tyranii. Na Śląskiej ziemi w Bielsku spoczęło ich trzech. Toteż w dzień WW. Świętych tutejsza Polonia zgromadziła się bardzo licznie u ich grobów, aby chwil kilka w cichej kontemplacyi tam spędzić, aby pokrzepić zbolałe serca i ukrzepić siły i energię, których tak wiele nam dziś trzeba. Oddano cześć bohaterom, cześć krwi ofiarnej odśpiewaniem pieśni: „Boże coś Polskę“, „Boże Ojcze“ i „Z dymem pożarów“. Nakładem i staraniem Ligi kobiet w Białej ustawiono krzyże i ustrojono je kartami żałobnemi i wieńcami. Zamiast wieńców na groby legionistów złożyła Czytelnia polska w Białej 25 koron, dr Seidlowie 20 kor., p. Bichterlowa 10 koron, a nieznany ofiarodawca 50 koron na fundusz wdów i sierot po Legionistach.

Werbunek do Legionów w Królestwie. Biura werbunkowe Legionów polskich znajdują się obecnie

w następujących miastach: Lublin, (ul. Szopena 9, II. p.), Piotrków, Jędrzejów, Kielce, Radom, Nowo-Radomsk, Olkusz, Miechów, Włoszczowa, Pińczów, Końskie, Opoczno, Busk, Sandomierz, Opatów, Iłża, Kozienice, Janów, Biłgoraj, Zamość, Puławy, Krasnostaw, Lubartów, Dąbrowa.

Z Lubelskiego. Na niwie szkolnictwa lubelskiego panuje ożywiony ruch. „Polski związek nauczycielski“ otwiera w najbliższych dniach seminaryum nauczycielskie z kursem skróconym, który trwać będzie do 1 października 1916 r. z 6-tygodniową przerwą wakacyjną. Dnia 4 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie kursów dla kobiet. Zanotować wreszcie należy, że tutejszy oddział warszawskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy handlowców i przemysłowców krząta się energicznie około zorganizowania kursów handlowych, dostępnych dla sfer mniej zamożnych.

Smutne echa dochodzą z prowincyi. W wyludnionych powiatach krasnostawskim i hrubieszowskim pozostało na dużych przestrzeniach wiele kartofli i buraków, których nie było komu sprzątnąć w polach. Zdemontowane przez Moskali cukrownie i gorzelnie stanęły w tych okolicach.

Jak donosi „Ziemia lubelska“, niebawem otwartą zostanie „Biblioteka centralna“. Celem jej będzie dostarczanie dzieciom, kształcącym się w szkołach lubelskich odpowiedniej lektury. „Liga kobiet“ zgromadziła sto kilkadziesiąt osób najowocniej pracujących społecznie w Lublinie, które postanowiły w drodze darów w naturze i pieniądzach zebrać odpowiednie środki dla tej biblioteki.

Polacy z Królestwa w Bułgaryi. Wybuch wojny zaskoczył wielu Polaków z zaboru rosyjskiego, przebywających w Bułgaryi. Władze bułgarskie traktowały zrazu ich tak, jak innych poddanych rosyjskich. Dopiero na skutek akcyi dra Grabowskiego, kierownika ekspozytury biura prasowego N. K. N. w Sofii, popartej gorąco przez posła austro-węgierskiego hr. A. Tarnowskiego, udało się uzyskać znaczne ulgi dla Polaków. Odtąd władze bułgarskie będą obchodziły się z Polakami wszystkich zaborów tak, jak z obywatelami państw sprzymierzonych. Wszystkich znanych i zamieszkałych w Bułgaryi Polaków z Królestwa bierze legacya austro-węgierska pod swoją porękę. Wszyscy zaś inni, ewentualnie jeszcze w Bułgaryi znajdujący się Polacy z Rosyi mają prawo, w razie zaniepokojenia ich przez władze bułgarskie, zgłosić się do austro-węgierskiego konsulatu i po wykazaniu swego pochodzenia i politycznej lojalności korzystać także z opieki austryackiej. Podobna akcya wdrożona została z pomyślnym skutkiem i w Turcyi.

Biuro pośrednictwa pracy dla inwalidów. Wydział berlińskiej komisyi wolnych (socyalistycznych) związków zawodowych, postanowił otworzyć specyalne biuro pośrednictwa pracy dla inwalidów. Celem tego biura jest ochrona inwalidów, wyszukanie im pracy możliwie w dawnem miejscu, a przedewszystkiem w tym samym zawodzie. O ile inwalida nie może ze względu na ułomność lub brak sił, podjąć się pracy w dotychczasowym zawodzie, w takim wypadku domaga się komisya przysposobienia go na **koszt państwa** do nowego zawodu. W biurze będą zasiadali pracodawcy i robotnicy, nadto postanowiono zamianować specyalnych doradców dla inwalidów. Podajemy te uchwały do wiadomości naszych czytelników, jako jeden z wielu dowodów, jak w Niemczech dochodzi do skutku wszelka pomoc. Przedewszystkiem ma ona charakter społeczny a nie dobroczynny, a nadto jest to pomoc zorganizowana, która już dzisiaj troszczy się o inwalidów, nie czekając końca wojny.

Udział ludności Bośni i Hercegowiny w pracach ustawodawczych. Wspólne ministerstwo skarbu, które, jak wiadomo, jest najwyższą władzą administracyjną dla Bośni i Hercegowiny, wydało rozporządzenie, upoważniające szefa administracyi kraju do powołania do życia komisyi, złożonej z osób godnych zaufania, która to komisya ma być organem doradczym przy boku szefa administracyi krajowej. Rząd krajowy bośniacko-hercegowiński wyjaśnił to rozporządzenie w komunikacie donosząc, że powodem stworzenia tej komisyi jest rozwiązanie sejmu i umożliwienie ludności miejscowej współudziału w administracyi kraju. Rządowi zależy na stworzeniu organu, któryby współdziałał w pracach nad gospodarczą konsolidacyą kraju.

Jakie dzieła pisał Schiller dla Niemców? Jak donosi wiedeńska „Arbeiter Zeitung“, organ francuskich klerykałów „Croix“ podaje następującą anegdotę: W muzeum szillerowskim w Weimarze spotyka się przypadkowo Niemiec z Duńczykiem. Niemiec obejmuje rolę przewodnika sławiąc Schillera, jako wielkiego poetę niemieckiego. Duńczyk nie zgadza się na to, twierdząc, że Schiller jest „geniuszem międzynarodowym“.

— Mam na to dowody — powiada Duńczyk. — Wystarczy przeczytać tytuły jego dzieł. „Dziewicę orleańską“ napisał dla Francuzów, „Maryę Stuart“ dla Anglików, „Egmonta“ dla Holendrów, zaś „Wilhelma Tella“ — dla Szwajcarów.

— A dla nas? — pyta Niemiec.

— Dla Niemców napisał — „Zbójców“...

Tak za klęski na polu walki mszczą się Francuzi — anegdotami...

Praca o wszach. Prof. Hase z Jeny wydał niedawno bardzo aktualną pracę „O biologii wszy“. O zwierzątku tem, przed wojną, miała nauka bardzo niejasne pojęcie, jakkolwiek autor wymienionej książki cytuje 200 tytułów prac na ten temat. Prof. Hase rozpoczął z tego powodu systematyczne badanie, badając setki żołniery zawszonych. Naturalnie badał on również i tysiące wszy, szukając materyału w obozach jeńców i u żołnierzy, walczących przeciw Rosyi. Poznawszy tak znakomicie warunki życiowe wszy, mógł też podać prof. Hase szereg ciekawych szczegółów. Dowiadujemy się z tej książki, że szybkość poruszania się wszy zależy od temperatury. Przy 6 stopniach wesz porusza się wolno, przy 0 stopniach nie porusza się zupełnie. Prof. Hase kończy swą pracę uwagą, że i on zaznał przyjemności tego „kwaterunku“, który przeszkadzał mu w śnie. Przy dłuższem trwaniu okresu zawszenia niszczy się skóra wskutek drapania. Gdybyśmy przedtem wiedzieli o wszy tyle, co dzisiaj wiemy, oszczędzonoby ogromne sumy pieniędzy nie mówiąc o ofiarach tyfusu plamistego, który przenoszą wszy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek [illegible] Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).